

MOIM ZDANIEM

OD FALSTARTU DO PRAGMATYKI

Po ewidentnym falstarcie tzw. programu dla górnictwa z początku września, przyszedł czas na pewne uporządkowanie stanu rzeczy. Powołano wieloosobowy zespół, który ma wypracować program. Już tu rodzi się wątpliwość, czy aby nie lepiej na początek wyłonić 3-4 osobowy zespół fachowców aby stworzyli dokument wyjściowy, nad którym mógłby pracować ten duży, ponoć 40-osobowy zespół ludzi, których funkcje, stanowiska i poziom wiedzy sprowadza do wspólnej konstatacji - że coś trzeba zrobić, tylko co ?

Nie obejdzie się bez pragmatycznego podejścia do tematu, z którego jednoznacznie wynika, że to nie górnictwo jest źródłem problemu, ale brak świadomej i realnej polityki państwa w zakresie transformacji energetycznej kraju. Od 20 lat, każdy kolejny rząd unika tego tematu, czego dowodem jest fakt, że stale nie mamy realnej polityki energetycznej państwa, pozostawiając kreowanie polskiej rzeczywistości energetycznej - polityce Unii Europejskiej, selektywnym pomysłem spółek energetycznych i węglowych, a zwłaszcza bieżącym celom polityków dla których najważniejszy jest kalendarz wyborczy.

Jak zwykle, kiedy nie wiadomo co zrobić, to powołuje się zespół, powołano zbyt duży, a potem powołuje się pełnomocnika rządu. Instytucja pełnomocnika rządu w Polsce bardzo się upowszechniła - dziś mamy ich prawie 30-tu ! Sama funkcja brzmi dumnie, ale niestety niewiele znaczy. Wiem coś o tym, bo byłem w latach 1996-1997 pierwszym pełnomocnikiem rządu ds. górnictwa. Dziś powołano pełnomocnika ds. transformacji energetycznej i górnictwa. I to rokuje pozytywnie, bowiem właśnie taka jest rola państwa w tym zakresie - bowiem rząd nie jest od fedrowania, ale od kreowania polityki energetycznej i wyznaczania polityk sektorowych w takim zakresie, jak miks energetyczny, bilans surowców energetycznych, wielkość importu oraz eksportu energii elektrycznej i surowców energetycznych, a na końcu są górnictwa gazu, ropy, węgla brunatnego i węgla kamiennego.

Dziś, gdyby ktokolwiek mnie zapytał o ścieżkę postępowania zespołu któremu patronuje wicepremier Sasin, to moim zdaniem kolejność powinna być następująca; rząd uchwała Politykę Energetyczną Kraju na conajmniej 10 lat, Minister Aktywów Państwowych z Ministrem Klimatu ustalają miks energetyczny dla kraju, Minister Środowiska określa aktualny bilans surowców energetycznych w kraju, Zarządy Spółek Węglowych przeprowadzają weryfikację operatywnych zasobów złóż węgla w kopalniach, a następnie na podstawie powyższej weryfikacji - prognozują funkcjonowanie kopalń i po uchwaleniu ich przez Rady Nadzorcze, przedstawiają je do zatwierdzenia swojemu właścicielowi, czyli Ministrowi Aktywów Państwowych. A ten, na powyższej

podstawie decyduje o:

- poziomie importu węgla kamiennego,
- poziomie importu energii,
- polityce państwa wobec inwestycji w sektorze węgla kamiennego.

W tym obszarze radziłbym nie planować żadnej aktywności Państwa z wykorzystaniem środków publicznych, a jedynie poprzez decyzje koncesyjne wydawane wspólnie z Ministrem Środowiska, ustalić zasady dopuszczania inwestorów zagranicznych i prywatnych do wydobycia węgla w Polsce, oczywiście z preferencją jego zużycia w Polsce.

Może to trochę skomplikowane, ale jeżeli nie chcemy co kilka miesięcy gasić kolejnego protestu oraz unikać totalnie niekompetentnych debat polityków, to trzeba to jednoznacznie poukładać. Jestem pewien, że żaden fachowiec nie odmówi pomocy - bowiem alternatywą jest sytuacja, że nasz kraj, co pewne, na następne 30-40 lat w energetyce będąc skazanym na węgiel, będzie zamiast jego producentem, to jego wielkim rynkiem zbytu - ze wstydem dla fachowców i z irytacją dla 80 tysięcy polskich górników.